

„W perspektywie długoterminowej utrzymanie przewagi gospodarczej i technologicznej Stanów Zjednoczonych jest najpewniejszym sposobem powstrzymania i zapobiegania konfliktom zbrojnym na dużą skalę.” - to zdanie z 23. strony opublikowanej 4 grudnia Narodowej Strategii Bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych stanowi klucz do zrozumienia, jak administracja Prezydenta Donalda Trumpa postrzega nową architekturę bezpieczeństwa międzynarodowego. Powtarzające się na niemal każdej stronie NSS wątki gospodarcze potwierdzają, że Stany Zjednoczone przechodzą od modelu globalnej projekcji siły militarnej do architektury bezpieczeństwa, w której partnerstwa i sojusze mają realizować przede wszystkim cele ekonomiczne, konflikty są postrzegane jako bariera dla prowadzenia biznesu, a siła militarna ma zabezpieczać dostęp do surowców, chronić łańcuchy dostaw i gwarantować swobodną wymianę handlową.

Świat widziany z perspektywy Waszyngtonu, choć formalnie przedstawiony jako układ suwerennych państw działających we własnym interesie, w istocie przypomina system gospodarczy, w którym rząd pełni rolę zarządu i który jest zobowiązany do maksymalizowania zysku dla swoich właścicieli – obywateli. Relacje między państwami trwają tu tylko tak długo, jak długo służą wzajemnej maksymalizacji korzyści, a ostateczny cel – jasno sformułowany przez Stany Zjednoczone – to utrzymanie dominującej pozycji na globalnym rynku.

Dlatego każde państwo zainteresowane współpracą ze Stanami Zjednoczonymi musi dokonać wyboru, który NSS formułuje literalnie na stronie 18: *„Wszystkie kraje powinny stanąć przed wyborem, czy chcą żyć w świecie suwerennych krajów i wolnych gospodarek, kierowanym przez Stany Zjednoczone, czy też w świecie równoległym, w którym wpływ na nie mają kraje położone po drugiej stronie globu.”*

Dotyczy to także, a z naszej perspektywy przede wszystkim, Polski oraz naszych najbliższych sojuszników w regionie. Od sposobu odpowiedzi na to wyzwanie powinny zależeć nie tylko nasze relacje z sąsiadami, zasady obecności w Unii Europejskiej, czy relacje bilateralne z innymi państwami, lecz także sposób kształtowania relacji transatlantyckich. Polska, tak jak inne państwa, otrzymała ofertę. To, czy z niej skorzysta, zależy tylko od nas.

Świat: Walka o dominację ekonomiczną

Choć układ dokumentu na pierwszy rzut oka nie różni się znacząco od

wcześniejszych Narodowych Strategii Bezpieczeństwa, uderza konsekwentne, niemal na każdej stronie, odwoływanie się do kwestii ekonomicznych i gospodarczych. Dotyczy to zarówno części opisującej cele, priorytety i sposoby ich realizacji, jak i fragmentów poświęconych poszczególnym regionom świata. Elementy klasycznej siły militarnej, choć obecne, pojawiają się niemal wyłącznie jako środki realizacji celów ekonomicznych. Wątki ideologiczne pojawiają się jedynie śladowo i głównie w kontekście problemów, jakie generują, a nie jako narzędzie budowania globalnej pozycji Stanów Zjednoczonych. Pozycja ta jest bowiem jasno określona – Stany Zjednoczone są globalną potęgą ekonomiczną, której dominacja w relacjach gospodarczych ma służyć przede wszystkim Ameryce i jej obywatelom, w duchu filozofii *America First*.

Z tej perspektywy trudno się dziwić, że Stany Zjednoczone przeprowadzają głęboką rewizję swojego podejścia do niemal wszystkich aktorów międzynarodowych. Rosja – wielki nieobecny tegorocznej NSS – nie jest określana jako egzystencjalne zagrożenie, a sytuacja na Ukrainie oceniana jest przez pryzmat jej wpływu na stabilność Europy, rozumianej przede wszystkim w kategoriach ekonomicznych. Półkula Zachodnia, podniesiona do rangi kluczowego obszaru zainteresowania USA i opisana jako przestrzeń powrotu do Doktryny Monroe uzupełnionej o *Trump Corollary*, ma kluczowe znaczenie, ponieważ generuje ryzyka dla bezpieczeństwa wewnętrznego Stanów Zjednoczonych poprzez m.in. działalność karteli narkotykowych, jako źródło nielegalnej migracji i przestępczości zorganizowanej. Nie mniej istotny jest wymiar ekonomiczny, ponieważ Półkula Zachodnia stanowi największy i najbliższy Amerykanom rynek – bogaty w zasoby naturalne oraz miliony odbiorców amerykańskich dóbr i usług.

Rola Azji w polityce Stanów Zjednoczonych także ulega zmianie. Z regionu projekcji siły militarnej staje się obszarem intensywnej aktywności ekonomicznej, co – z uwagi na najwyższe prognozy wzrostu gospodarczego według IMF – nie powinno dziwić. Zmienia się także rola Chin, które, choć obecne w dokumencie zarówno wprost, jak i w sposób dorozumiany, są przedstawione nie tyle jako rywal geopolityczny, ile jako największy konkurent gospodarczy, mogący realnie zagrozić amerykańskiej dominacji ekonomicznej. Ma to znaczenie nie tylko dla samej Azji, lecz również dla innych regionów – Półkuli Zachodniej i Europy. Ranga Tajwanu także została przedstawiona głównie z perspektywy ekonomicznej – jako kluczowego producenta półprzewodników, elementu globalnych łańcuchów dostaw oraz gwaranta swobodnej żeglugi na Morzu Południowochińskim, której ograniczenie stanowiłoby poważne ryzyko dla międzynarodowej wymiany handlowej.

Przez ten sam pryzmat należy oceniać zmianę amerykańskiego podejścia do Bliskiego Wschodu i Afryki. Oba te regiony, choć obecne w NSS, są przede wszystkim postrzegane jako obszary potencjalnej ekspansji gospodarczej i – co istotne – są ważne nie tylko dla samych Stanów Zjednoczonych, ale również dla ich partnerów i sojuszników. Redefinicja roli państw Bliskiego Wschodu wynika, jak wskazano wprost, ze spadku ich znaczenia na globalnym rynku surowcowym i może być interesującym wskaźnikiem zmiany amerykańskiego podejścia do partnerów w zależności od ich potencjału ekonomicznego i znaczenia dla stabilności danego regionu.

W ujęciu globalnym kluczowe staje się więc zabezpieczenie interesów ekonomicznych Stanów Zjednoczonych oraz takie wykorzystanie zasobów gospodarczych i militarnych, aby utrzymać niezakłócony przepływ globalnych relacji handlowych.

Europa: kluczowy partner handlowy

Wbrew pojawiającym się interpretacjom, rola Europy w Narodowej Strategii Bezpieczeństwa nie została sprowadzona wyłącznie do obszaru problemów, promocji szkodliwych ideologii czy ograniczeń wolności obywatelskich. Taka diagnoza rzeczywiście pojawia się w dokumencie, jednak wynika nie z *désintéressement* Stanów Zjednoczonych Europą, ale jest wyrazem troski o wpływ tych czynników na kondycję gospodarek europejskich, a w konsekwencji na stabilność Europy jako jednego z kluczowych partnerów handlowych USA. W tym samym kontekście rozpatrywana jest wojna na Ukrainie – nie jako zagrożenie egzystencjalne, lecz jako czynnik ryzyka dla relacji handlowych. Ważna jest przy tym optyka. NSS jednoznacznie przedstawia Europę jako zbiór suwerennych państw, a nie jeden organizm zarządzany z Brukseli. Unia Europejska, podobnie jak inne organizacje ponadnarodowe, jest w swoim obecnym kształcie jednoznacznie krytykowana przez administrację Donalda Trumpa, a wiele zarzutów formułowanych w NSS należy interpretować przede wszystkim w odniesieniu do działań Brukseli, nie zaś poszczególnych państw europejskich.

Z punktu widzenia Stanów Zjednoczonych, wyrażonego klarownie w NSS, Europa pozostaje kluczowa dla realizacji założeń amerykańskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Potwierdza to zresztą znamienne zdanie ze strony 26. NSS: *„Nie tylko nie możemy sobie pozwolić na odrzucenie Europy – byłoby to samobójcze dla celów tej strategii.”* Przy czym Europa, w oczach Waszyngtonu, nie jest obszarem homogenicznym, a tym bardziej nie jest tożsama z Unią Europejską. Polityki

prowadzone przez poszczególne państwa europejskie oceniane są w NSS przez pryzmat efektów ekonomicznych, zarówno ich wkładu w gospodarkę globalną, czego przykładem jest spadający udział w światowym PKB, jak i relacji handlowych z Chinami. Stany Zjednoczone dostrzegają również zróżnicowanie polityczne w Europie. Stąd wskazanie, że *„budowanie zdrowych narodów Europy Środkowej, Wschodniej i Południowej poprzez powiązania handlowe, sprzedaż broni, współpracę polityczną oraz wymianę kulturalną i edukacyjną”* będzie jednym z elementów amerykańskiej polityki wobec regionu. Fragment ten jest zresztą odmieniany przez wszystkie przypadki w polskiej debacie publicznej. Cytat ten nie oznacza jednak, że nasz region ma szczególną wagę w amerykańskiej polityce. Jest to raczej motywacja do reorientacji polityk narodowych i dokonania wyboru opisanego we wstępie – orientacji na Stany Zjednoczone albo na inne ośrodki siły, w domyśle na Chiny. Nie ulega bowiem wątpliwości, że z perspektywy amerykańskiej Unia Europejska nie jest podmiotem o znaczeniu ekonomicznym, albowiem takim podmiotem są wyłącznie Chiny – kraj z którym część państw europejskich, w tym wymienione wprost w NSS Niemcy, rozwija współpracę gospodarczą, co realnie zagraża interesom ekonomicznym Stanów Zjednoczonych.

Narodowa Strategia Bezpieczeństwa nie dowodzi więc, wbrew niektórym interpretacjom, odwrócenia się Stanów Zjednoczonych od Europy. Jest przede wszystkim ofertą i wezwaniem do rewizji polityki oraz do jednoznacznego opowiedzenia się po jednej ze stron globalnej rywalizacji ekonomicznej – Stanów Zjednoczonych lub Chin.

Polska: przejście od klienta do partnera

Reakcje części krajowych komentatorów sugerują, że Polska zajmuje w Narodowej Strategii Bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych miejsce szczególne. Tak jednak nie jest. Polska, w odróżnieniu od Turcji, Japonii, Australii, Wielkiej Brytanii czy Irlandii, nie została w dokumencie wskazana wprost. Zresztą cały nasz szeroko rozumiany region (Europa Środkowa, Wschodnia i Południowa) pojawia się tylko raz – w przywołanym powyżej kontekście. Nie oznacza to jednak, że Polska nie pozostaje jednym z najważniejszych amerykańskich sojuszników w regionie. Oznacza to jedynie, że rola Polski, z perspektywy celów amerykańskiej polityki określonych w NSS, pozostaje nadal ograniczona.

Warto przypomnieć założenie opisane we wstępie, że siły i środki militarne, zgodnie z koncepcją administracji Donalda Trumpa, mają przede wszystkim zabezpieczać realizację celów ekonomicznych. Nasza silna pozycja na wschodniej flance NATO,

znaczące nakłady na bezpieczeństwo oraz polityka prowadzona przez Prezydenta Karola Nawrockiego znajdują uznanie w Waszyngtonie, co publicznie podkreślają przedstawiciele amerykańskiej administracji. Niemniej wszystkie te działania mają – niestety nadal – zbyt ograniczony wpływ na realizację amerykańskich priorytetów politycznych, zwłaszcza umocnienia pozycji globalnego mocarstwa ekonomicznego i zapewnienia dobrobytu obywatelom Stanów Zjednoczonych. Nasza rola jako regionalnego zaplecza działań na Ukrainie ma znaczenie, jednak, jak jasno wskazuje NSS, wojna ta jest przede wszystkim elementem regionalnej równowagi sił i w obecnych realiach stanowi bardziej wyzwanie dla rozwoju gospodarczego Europy. Stąd komentarze o wyjątkowej przychylności NSS wobec Polski, podobnie jak te o wyjątkowej nieprzychylności wobec Europy, są chybione, bo nie odnoszą się do istoty dokumentu ani do literalnie wskazanych w nim celów.

Z polskiej perspektywy kluczowe jest dokonanie realistycznej oceny tego, czym Narodowa Strategia Bezpieczeństwa jest i co *de facto* oznacza dla naszego państwa. Prawidłowe rozpoznanie tego zagadnienia będzie determinować kierunek i sposób reorientacji polskiej polityki. Świat widziany oczami Waszyngtonu odbiega bowiem wyraźnie od świata widzianego oczami Brukseli, Berlina, Paryża czy Warszawy. Świat administracji Donalda Trumpa to świat relacji ekonomicznych, sojuszy i partnerstw opartych na wymianie handlowej, wzajemnych korzyściach i dążeniu do maksymalizacji zysków dla właścicieli – obywateli. Nie jest to świat oparty w pierwszej kolejności na wartościach, rozumieniu demokracji, wspólnych wrogach czy trwałych sojuszach. W tym kontekście o sile i jakości relacji decyduje przede wszystkim uznanie wiodącej roli Stanów Zjednoczonych w międzynarodowych stosunkach gospodarczych oraz działanie zgodne z tą zasadą. Oznacza to często konieczność podejmowania konkretnych wyborów, ponieważ takie pojmowanie świata, co jasno wskazano w NSS, wyklucza możliwość utrzymywania symetrycznych relacji wszystkich ze wszystkimi.

Polska staje wobec tego przed dużą szansą, która, podobnie jak w przypadku decyzji biznesowych, wiąże się jednak z istotnym ryzykiem. Publikując Narodową Strategię Bezpieczeństwa w takiej formie, Stany Zjednoczone wysyłają w świat jasny sygnał. Jesteśmy gotowi do bliskiej, a często nawet bliższej niż obecnie, współpracy z każdym, kto nie tyle podziela nasze wartości i sposób widzenia świata, ile z jednej strony realnie wspiera nas w osiąganiu celów strategicznych, a z drugiej chce być beneficjentem relacji transatlantyckich. W NSS pojawia się bowiem kilka obszarów, w których Stany Zjednoczone mówią wprost o preferencjach handlowych dla partnerów, dostępie do amerykańskiego rynku i kapitału, napływie inwestycji do

danego kraju oraz współdziałaniu z USA na rynkach wschodzących. Są to jasno nakreślone elementy polityczno-gospodarczego dealu, który z uwagi na dominującą pozycję Stanów Zjednoczonych jest z natury asymetryczny. Nie oznacza to jednocześnie, że nie może on przynosić obustronnych korzyści. A wręcz, czytając NSS literalnie, powinien przynosić takie korzyści w duchu ekonomicznej zasady *win-win*.

Mając na uwadze powyższą ramę interpretacyjną, kluczowe jest przeprowadzenie pogłębionej analizy nie tylko samego dokumentu, lecz także obrazu świata, który on kreśli, a w konsekwencji podjęcie decyzji, jaką rolę Polska mogłaby w tym świecie odgrywać.

Wnioski strategiczne dla Polski

1. Jednoznaczna orientacja na Stany Zjednoczone w globalnej rywalizacji ekonomicznej

NSS jasno definiuje dwubiegunową strukturę świata opartą na rywalizacji Stanów Zjednoczonych z Chinami. Polska, chcąc utrzymać swoją pozycję w przestrzeni euroatlantyckiej, musi dokonać jednoznacznego wyboru i konsekwentnie działać zgodnie z obranym kierunkiem. Oznacza to rozwijanie relacji politycznych, gospodarczych, energetycznych i technologicznych w sposób wzmacniający amerykańskie cele ekonomiczne, ponieważ tylko takie podejście jest premiowane nową logiką partnerstw definiowaną przez Waszyngton.

2. Powrót Unii Europejskiej do gospodarczych korzeni

Administracja Donalda Trumpa jednoznacznie i krytycznie ocenia sposób działania organizacji ponadnarodowych, w tym szczególnie Unii Europejskiej. Polska powinna być jedną z wiodących sił dążących do reformy działania UE zgodnie z jej pierwotnymi założeniami i reorientacji na sojusz o wymiarze ekonomicznym. Powrót do integracji opartej na konkurencyjności, handlu, inwestycjach i suwerenności państw członkowskich zwiększałby spójność polityczną Europy z amerykańską logiką strategiczną. Jest to warunek nie tylko odbudowy pozycji UE, ale także efektywnego funkcjonowania Polski w relacjach transatlantyckich.

3. Budowa partnerstw gospodarczych - regionalnych i ze Stanami Zjednoczonymi

Stany Zjednoczone nie sprzeciwiają się budowaniu sojuszy, ale podkreślają w NSS, że największą wartość mają te partnerstwa, które służą realizacji celów ekonomicznych, wzmacniają łańcuchy dostaw, handel i infrastrukturę krytyczną. Stąd ważne jest kontynuowanie idei zaprezentowanej przez Prezydenta Karola Nawrockiego w Pradze, Bratysławie i Budapeszcie – stworzenia z Polski hubu dla dostaw amerykańskiego LNG oraz jej rozszerzenie na kolejne obszary. Równie istotne jest poszukiwanie kolejnych obszarów współpracy gospodarczej ze Stanami Zjednoczonymi oraz aktywne pozyskiwanie amerykańskich inwestycji i lokowanie polskich firm w USA.

4. Wzmocnienie potencjału obronnego i włącznie Polski w strategiczne łańcuchy dostaw sektora zbrojeniowego

W nowej architekturze bezpieczeństwa nakreślonej w NSS, siła militarna, obok odstraszania i obrony własnego terytorium i interesów, ma przede wszystkim zabezpieczać realizację celów ekonomicznych. Dlatego modernizacja Sił Zbrojnych, rozwój produkcji obronnej opartej na własnych kompetencjach, realnym transferze amerykańskich technologii i trwałym wpięciu Polski w amerykańskie łańcuchy dostaw, są najlepszym sposobem, aby Polska z klienta stała się strategicznym partnerem Stanów Zjednoczonych. Rola państwa frontowego na wschodniej flance NATO nadaje temu kierunkowi wymiar długofalowy, a nie jedynie doraźny.

5. Inwestycja w nowe technologie, Globalne Południe i odporność społeczną

Zgodnie z logiką zaprezentowaną w NSS, rola państw jest tym wyższa, im bardziej są w stanie zaoferować wartość dodaną w trzech obszarach: technologiach przyszłości (AI, obliczenia kwantowe, technologie dual-use), inwestowaniu na rynkach wschodzących (zwłaszcza w Afryce i na Bliskim Wschodzie) oraz odporności społecznej, będącej podstawą stabilności gospodarczej. Polska musi inwestować w nowe technologie, wspierać ekspansję polskiego biznesu do krajów Globalnego Południa oraz wzmacniać odporność społeczeństwa w czasach długotrwałych kryzysów. To te trzy elementy znacząco podniosą naszą wartość w oczach Waszyngtonu i stworzą podstawę do zwiększenia pozycji Polski w globalnych relacjach gospodarczych i architekturze bezpieczeństwa.

Reasumując, Narodowa Strategia Bezpieczeństwa wytycza nowe linie podziału. Nie dzieli świata na dobrych i złych, przyjaciół i wrogów czy demokratów i autokratów. Świat opisany w NSS przypomina w tym sensie *American Dream*, w którym każdy –

także Polska – może odnieść sukces. O ile zgodzi się grać według amerykańskich zasad.